Nr. 1. Lwów dnia 4. stycznia 1896. Rok XXIX. Tom LVII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przesilenie rolnicze
i przyszła ugoda austro-węgierska wobec interesów rolnictwa krajowego.

(Referat wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu lwowskiego Oddziału c. k. gal. Tow. gosp. przez p. Adolfa Wiesiołowskiego, prezesa tegoż Oddziału, w dniu 8. grudnia 1895 r. we Lwowie).

(Wedle zapisków stenograficznych).

Przyszła ugoda austro-węgierska, dla naszego zwłaszcza kraju wobec bardzo ciężkiego przesilenia rolniczego ma tak doniosłe znaczenie, iż aby pojąć całą jej wagę, muszę przypomnieć Szanownym Panom w krótkiem streszczeniu historyę owego przesilenia jak i przeciwstawiane jej środki ochronne, a wtedy wyjdzie dobitnie, w jak opłakanych stosunkach znajduje się całe nasze rolnictwo.

Sprawy które poruszyć zamierzam, są tak obszerne, iż tomy napisaćby można o każdej z nich; pokuszę się zatem wspomnieć je tylko szkicowo.

Może porywam się za śmiało do tego przedstawienia, lecz zamierzam przypomnieć jedynie Szan. Panom wiązankę faktów za dobrze Im znanych.

Po krótce posługiwać się będę pewną sumą zestawień statystycznych — bowiem często cyfry najlepiej przekonywują.

Moje przemówienie proszę uważać jako bezpretensyonalną pogawędkę, którą zakończę na ostatku kilku wnioskami.

Mam niepłonną nadzieję tym sposobem przygotować i wywołać niejako dyskusyę w tak ważnej dla nas wszystkich sprawie, a Szan. Panowie wyświecając tu jaśniej odemnie niejedną kwestyę — raczycie wnioski na końcu przedłożone przyjąć, poprawić, uzupełnić lub całkowicie odrzucić.

Daleki jestem od chęci wyczerpania całego przedmiotu, nie pozwala mi na to ani czas wyznaczony dla naszego zebrania, ani słuszna z mej strony obawa nudzenia Szan. Panów za długo.

Ufny w pobłażliwość Szan. Panów, proszę o chwilę cierpliwości.

Sama ugoda najsprawiedliwiej choćby przeprowadzona, nie uchroni nas od kataklizmu, tj. od przesilenia rolniczego i zanim przystąpię do omówienia samej ugody, rozpocznę od przedstawienia ogólnego upadku rolnictwa niemal w całej Europie.

Kto nieuprzedzonym wzrokiem spojrzy w niedaleką przeszłość i uważnie bada ciągłość i przewroty pracy rolniczej, tego musiało uderzyć powszechne tu przesilenie zwane kryzis rolnicza na całym naszym kontynencie, spowodowane w większości przez jedne i te same przyczyny. Prócz tych ogólnych przyczyn każde z państw narażonem jest i było na specyalne zło — jemu tylko właściwe.

Mniej więcej po burzach 48 r. naszego stulecia nastały błogie czasy dla wszelkiej produkcyi w całej Europie. Dobrobyt wszędzie wzrastał, produkcyi przemysłowej nie było końca, a choć produkcya rolnicza nie doszła wyżyn

obecnych czasów, ceny zbóż ówczesne wzmagały ogromnie wewnętrzną konsumcyę, a tem samem dzielnie wspierały przemysł i handel. Podaż i popyt znajdowały dla siebie wielkie zaspokojenie, pracy było wszędzie podostatkiem. Zadowolenie robotników nie było też zjawiskiem jak dziś — odrębnem.

Po pogromie Francyi przez Niemcy sytuacya dopiero przytoczona prędko zaczęła ulegać niekorzystnej zmianie, przemysł i handel nie zadowalały swoimi obrotami, a dla rolnictwa wytwarzał się powolny ciągły upadek, który stał się stanem chronicznym.

Pozwolicie Szan. Panowie na dowód tego miarowego upadku przytoczyć parę cytat. W Anglii w ostatnich prawie 20-latach ilość obszarów uprawianych zbożem zmniejszyła się z 9·4 na 7·8 milionów akrów; gospodarka zaś intenzywna pastwiskowa w tym samym czasie wzrosła z 13·2 na 16·4 milionów akrów. Ilość osób zajętych pracą rolniczą z 2·01 zmalała do 1·38 milionów. Równocześnie z tymi objawami zaczęło się zwiększać w kolosalny sposób obdłużenie ziemi. W samej Francyi obdłużenie w poprzednim okresie zwiększyło się o przeszło miliard franków. Pruskie statystyczne biuro podaje, iż od r. 1886/87 do 1893/94 hipoteka ziemska obdłużoną została kwotą 1 321 milionów marek. Stan zaś długów hipotecznych obciążających ziemię w Austryi w r. 1868 wynosił 2 800 000 000 zł., zaś do roku 1892 powiększył się o cały miliard zł., co znaczy więcej o 30·5%, a do r. 1895 stan tychże długów wzrósł o 35%. Na opłacenie rocznych procentów długów obciążających ziemię w Austryi, potrzebujemy kwoty 112 milionów zł To samo przechodzą inne większe i mniejsze państwa Europy.

Widocznym jest ogromny wzrost zadłużenia się ziemian (mimo różnych konwersyj długów o zniżonej stopie procentowej), który wywołany został ciągłym spadkiem cen zboża i ciągłym wzrostem kosztów produkcyi.

Do ważniejszych przyczyn podkopujących ciągle byt rolników, zaliczyć trzeba: import zboża skutkiem niesłychanie niskich cen przewozu, giełdy zbożowe uprawiające gry dyferencyjne i terminowe, wreszcie najważniejsza — to demonetyzacya srebra.

Trzy te główne zła walą taranem w rozsypującą się twierdzę ziemianina, a co gorzej, iż burzyć zaczęły równocześnie.

Jeszcze w roku 1860 Węgry zalewały swoją pszenicą. Około r. 1870 Rosya pokonała tu Węgry, tę w następstwie Stany Zjednoczone Ameryki półn., potem przyszła kolej na Indye, Australię, a dziś prym trzyma Argentyna ze swoimi eksportami pszenicy, dzięki istniejącej tamże walucie srebrnej i wobec kolosalnego ażia.

Niedawno, bo w r. 1889 eksportowała Argentyna 5½ miliona hektol. pszenicy, zaś w r. 1894 40 milionów hekt. Ta olbrzymia produkcya rolna zwiększyła również ogromnie budowę kolei, bo w r. 1880 liczono tamże 2315 dróg żelaznych, a już w r. 1895 około 17 000 kilom.

Nienasycony nigdy kapitał, zwłaszcza w Ameryce dążący do ujęcia w swoje kleszcze za najtańszą cenę ogół pracy ludzkiej, rozwielmożnił się z krzywdą pracowników i producentów.

Nie będę Szan. Panom zbyt obszernie wspominał o wyzysku i preponderencyi miliardów, dosyć będzie, jeżeli przypomnę masowe osiedlanie chytrze bałamuconych i sprowadzanych emigrantów; budowę przez Towarzystwa akcyjne licznych kolei, portów, komunikacyj wodnych, zakładanie nowych miast, szalone wytwarzanie konkurencyj komunikacyjnych, sekwestrowanie całych Towarzystw, zmuszanie tychże do coraz niższych taryf przewozowych jak i gwałtem zdobywanych refakcyj, tak, iż koszt transportu między najbliższemi stacyami kilkadziesiątkrotnie był często wyższym od frachtów jednej półkuli ziemskiej do drugiej. Deficyt dalekich zatem frachtów wynagradzały zdzierstwa lokalnych bliskich kosztów przewozu.

Tak licznie wytwarzane najrozmaitsze Towarzystwa faktycznie istniejące i fikcyjne, wyciągały miliardy z kieszeni milionów oszczędnych; miliardy wracały do miliarderów, a oszczędni cieszyć się musieli kolorowo zadrukowanemi akcyami bezwartościowemi, wskutek rozmyślnych bankructw, tendencyjnych, czasowych zwyżek i nagle następujących zniżek.

Powstałe tak niskie frachty zalały Europę masą taniego zboża.

Jeszcze w r. 1873 płacono wedle naszej waluty przeciętnie za pszenicę w Londynie 16 zł., w Monachium za tę samą ilość 15 zł., w głębi Rosyi 2 zł., a w Indyach 1 zł. 50 ct., ale tanie frachty wytworzyły konkurencyę zbożową. Jak powiedziałem, wzmaga się wielki kapitał kosztem strat wszystkich rolników Europy.

To było pierwszą ogólną przyczyną spadku cen zboża, nie pokrywających już dziś kosztów produkcyi. Ringi, trusty, gwałt kapitałów święcił i święci tryumf niebywały.

Przybywała jednakowoż nowa siła niszczenia dla rolników, a tą jest giełda zbożowa. Dawniej, giełda zbożowa było to miejsce popytu i podaży — dziś, to nowe źródło tuczenia się wielkiego międzynarodowego kapitału, ze szkodą znowu produkcyi rolniczej. Widocznie kapitały pożądały nowej strawy. Amerykanie niezrównani w pomysłach, zboże istotne przeznaczyli nie dla konsumcyi społeczeństw, ale jako jeden ze środków wyssania znowu tego społeczeństwa, zwłaszcza ziemiańskiego, aby miliardy gromadzić grą, papierowem ziarnem.

Nie sposób tu Szan. Panom powiedzieć o wszelkich grach, dokonywanych na giełdach zbożowych, zaszedłbym za daleko, ale wspomnieć tu muszę o instytucyi kas likwidacyjnych. Są to najczęściej stowarzyszenia akcyjne na samej giełdzie, gdzie dokonywują się spłaty dyferencyjne. Nie uiszczone efekta bywają sprzedawane za co bądź przed otwarciem niby kursów i to wytwarza zniżki i ugniata ceny rzeczywistego zboża. Łatwo zrozumieć, iż notowanie cen zboża na tak zwanych — przepraszam, że użyję tu słowa — „Kurszettlach“ jest illuzorycznem. Besiści grający „à la baisse“, są po największej części reprezentanci wielkich kapitałów, nadzwyczajnie zorganizowani; grający na zwyżkę, to ogół lubiących gry podobne producentów,

mniejszych handlarzy itp. Gdy gra „à la baisse“ chwilowo ustaje, rzucają na targi masy przetrzymanego zboża, przezco przychodzi jeszcze większa zniżka. W ten sposób amerykańskie towarzystwa elewatorów ostatniej jesieni skupiły 80 milionów buszli, przetrzymały, a rzuciwszy całą tę masę na targi, zdeprecyonowały ceny tegoroczne do niemożliwości.

Większy lub mniejszy popyt, brak dowozów, nieurodzaj już na ceny zbóż nie oddziaływują. Obliczono, iż w r. 1894 gry dyferencyjne zabrały rolnikom przeszło $2^1/_2$ miliarda zł., a gdyby nie gry giełd zbożowych w tymże roku, ceny byłyby 30 do 40% wyższemi

Nie inaczej lawirują zwyżkowcy zwykle na wiosnę. Zboże rzeczywiste kupują na giełdach rosnące w cenie, lecz po pewnym czasie zastępcy i agitatorowie graczy á la hausse wstrzymują dowozy do głównych centrów, a zapasami nagromadzonymi zapełniają młyny po tańszych cenach. Targ zaczyna kuleć różnicami cen i po takiej zwyżce znowu króluje wszechpotężna zniżka.

Mimo wielu odzywających się głosów, niejako broniących gry giełdowe, trudno nie uznać, ile one zabijają ceny zbóż powszechnie. Broniący powiadają nam: nie można zabronić zakładów „o jutrzejszą pogodę“ — prawda, ale złe skłonności społeczeństw skoro im samym szkodzą, powinny być ujęte hamulcem — dla dobra ogółu. Loterye liczbowe, totalizatory bywają popierane, ale nikt nie zaprzeczy, że rujnują one w społeczeństwie mniej zamożnych. Kryzis rolniczą w wielkiej części wywołały i giełdy zbożowe.

Czyż więc nie warto owe gry ograniczyć? Czyż nie warto użyć wszelkich środków, aby tej hydrze raz głowę ukręcić? Czyż państwa nie powinny „viribus unitis“ dążyć do zwalczenia tej gangreny dla całego zastępu pracowników na roli? Czyż ruina rolnictwa nie będzie dla państw bankructwem?

Powinniśmy wszyscy ostrzedz państwa i bronić praw słusznej egzystencyi — dlatego pozwolę sobie na końcu postawić odnośny wniosek

I kiedy ceny spadać zaczęły, wskutek olbrzymich importów, bajecznie tanich taryf i przez gry giełdowe papierowem ziarnem — jeszcze jeden groźny nieprzyjaciel — bodaj czy nie najgroźniejszy, stanął do walki z produkcyą rolniczą — a tem było przejście niektórych państw do złotej waluty. A przypada to szczególniej po r. 1873., wraz z przejściem Niemiec do złotej monety. Do tego czasu — jakto miałem zaszczyt wspomnieć Szanownym panom — dobrobyt rósł — ceny rosły — zarobki co rok się zwiększały, skutkiem coraz większego popytu na wszelkie wyroby.

Naraz po r. 1873, wszystkie mennice zamknęły się przed srebrem, złoto miało zająć i zajęło niby miejsce obiegowego srebra; drożało więc złoto nieustannie a Europa dostać go mogła jedynie za swoje produkta przemysłu, czyli iż coraz więcej trzeba było dawać towaru, pracy, zboża za jednostkę złota, a więc tak samo coraz większą ilość srebra. Stąd łatwo zauważyć, iż nie srebro ale złoto zmieniło swoją wartość. Tracił zatem producent, zarabiali znowu kapitaliści.

Niestety, usłużna praca za cekiny bałamuciła opinię publiczną, wpajała błędne mniemania i raj obiecywała państwom złotej waluty. Nawet uczeni nie posostali bierni wobec gorączki nawracania do złotej waluty; pod niebiosa podnoszono skutki demonetyzacyi srebra; pisma belletrystyczne, powieść, romanse nawet pisano na tle uszczęśliwienia ludzkości monometalizmem.

Monometalizm również w bardzo wysokim stopniu pomagał innym czynnikom do zniżenia cen wszelkich płodów rolniczych Srebro zatem stało się towarem — ale w krajach srebrnej monety, w wewnętrznych transakcyach — za jednostkę srebrną dostanie i dziś tyleż produktów co i dawniej, mogą zatem one dużo tego towaru dawać Europie przy nieodłącznym u pierwszych, nader wysokiem ażio, jak tego dałem przykład, wspominając o Argentynie.

Bimetaliści angielscy dawno zwracali uwagę na łączność przyczynową wartości srebra i równoczesnych cen zboża proszę porównać nader charakterystyczne zestawienia graficzne Sauerbecka, ale na razie niektóre państwa są innego zdania. Ceny produktów maleją, opanowywa coraz większe zniechęcenie mas, bo o zarobki coraz trudniej, czyż i to nie przyspiesza rewolucyi socyalnej?

Jeszcze parę słów poświęcić muszę, kwestyi systemu monetarnego. Jestto jedna z bardzo żywotnych spraw dla nas wszystkich rolników, a związana również „najwięcej“ i „najściślej“ z tak niskiemi obecnie cenami zboża.

Może, wedle wielu, kieruje mną błędne mniemanie, ale jest to i mojem przekonaniem, iż mylnej polityki ekonomicznej chwyciły się państwa, które tak bewzględnie zaprowadziły u siebie walutę złotą, mimo iż ludność tych państw nie przenosi cyfry 160 milionów.

Na szczęście rolników, choć w odległej nadto przyszłości, zmianą systemu monetarnego zajmują się od dłuższego czasu osobistości i towarzystwa bardzo poważne. Już związek niemieckich bimetalistów w niemieckim parlamencie uchwałą z dnia 7. listopada b. r. w myśl wniosku hr. Mirbacha z dnia 19. maja tegoż roku, żąda zwołania konferencyi międzynarodowej, celem bicia srebra i złota wedle uchwalić się mającej jednej, wspólnej, wiążącej państwa normy. Rząd niemiecki przyrzekł zwołać najprzód — rodzaj międzynarodowego przedkonferencyjnego zebrania. Opornych znajduje się dziś najwięcej w Angli, a bez tego państwa żadna akcya wspólna rozpoczętą być nie może. Podobne dążenia objawiają sią coraz natarczywiej we Francyi, w Belgii na ostatnim kongresie międzynarodowym rolniczym, a i w naszej Monarchii ruch ów podnosi się coraz bardziej.

Przypominam tu Szanownym Panom życzenia większych właścicieli zebranych w Pradze na przedwyborczem zgromadzeniu w dniu 31. października 1895 r., ujęte we wniosek postawiony przez hr. Leopolda Kolowrata, który w streszczeniu wypowiada: „iż dla usunięcia kryzis rolniczej, trzeba pochwycić środki energiczne, a do najpierwszych należy usunąć „demonetyzacyę srebra,“ która z chwilą tego wypadku, wywołała podrożenie złota na niekorzyść produkcyi rolniczej i przemysłowej, utrudniając ogólny export,

a tem samem wzbogaca niepomiernie kapitalistów a rujnuje cały zastęp pracowników, przezco spadły ceny produktów i towarów wywołując masowe niezadowolenie zwłaszcza rolników.“

Wprawdzie niesłychanie pobieżnie, ale dostatecznie wzmiankowałem o kwestyi monetarnej, wobec tylu poruszonych i dalej tylu jeszcze do poruszenia pozostałych ogólnych kwestyj agrarnych.

To są najgłówniejsze przyczyny spadku cen zboża poniż kosztów produkcyi. Przyczynowo związane są one ściśle między sobą, jedno na drugie tem potężniej oddziaływa, ale największym nieprzyjacielem produkcyi rolników naszego kontynentu, to lekkomyślne zaprowadzenie złotej wyłącznie waluty kilku państw w Europie. Każdy kraj ma nadto swoje specyalne przyczyny, utrudniające warunki utrzymania się ziemian. Nie mogę więc przechodzić je wszystkie, a dotknąłem tylko najważniejszych.

Upadek rolnictwa stał się powszechnym, produkta bowiem zbywać musimy za bezcen, nic dziwnego, iż tu i owdzie zaczęto się gromadzić i naradzać, co należałoby uczynić, aby rolnictwo dźwignąć z upadku? Powstawały w owym celu rozliczne ankiety, a najprzód we Francyi w r. 1866 do 1870 i latach 1879 do 1890.

Włochy zbierały ankiety dla obradowania nad przesileniem rolniczem w r 1877 i 1878.

Anglia w myśl uchwały Izby posłów z 4. lipca 1874 zabrała się do prac przygotowawczych celem zażegnania zbliżającej się kryzis rolniczej, ukończyła takowe w r. 1881, a w rok później wydano o nich szczegółowe sprawozdania. Nie wstrzymano tamże pędu rolnictwa na pochyłej równi, ale produkcya ziemian doznawała i doznaje wielkiej opieki rządu, przezco wytrwalej opiera się taranom, o których na początku przytoczyłem.

Szybko po sobie następowały ankiety rolnicze w Niemczech jak w Prusach i w Würtembergii w r. 1885, w W. Ks. Badeńskiem od r. 1883, oparte ostatecznie na badaniu gmin takich, które uznano jako typowe pod względem rozmaitych stosunków rolniczych i ekonomicznych.

Owocem owych licznych ankiet jak i jeszcze liczniejszych zebrań Towarzystw rolniczych, mnogo istniejących w całych Niemczech, były liczne projekta dźwignięcia z upadku rolnictwa. Zebrała się tychże projektów niezliczona moc, nawet wyliczyć tytuły same takowych zabrałoby mi czasu, ograniczę się jedynie na wspomnieniu najważniejszych, koniecznych zdaniem rolników niemieckich do wprowadzenia, jeżeli rolnictwo niema wkrótce zupełnie zbankrutować.

Rozpocznę od rad danych, które to rady znane są już dziś powszechnie.

Mam na myśli „zmonopolizowanie handlu zbożem“ oznaczenie cen produktów przez rząd niemiecki wedle wniosku hr. Kanitza, wreszcie „urządzenie magazynów zbożowych“ przez stowarzyszenia rolnicze z nieodłącznymi warrantami pod rozmaitemi postaciami podług projektu p. Grass z Klanina we wschodnich Prusach.

Każdy z powyższych projektów ratowania rolników, a zdążających do podniesienia cen ziarna, ma za sobą ogromną falangę sprzymierzeńców i przeciwników. Prasa nasza omawiała je niejednokrotnie. Wnioski te jednakowo są jednostronne, zdążają tylko do podniesienia cen, a nie zmierzają do ukrócenia nadmiernego obdłużania ziemi.

Dalszymi środkami podźwignięcia rolnictwa z upadku mają być:

„Ograniczenie możności obciążania ziemi poza pewne normy“ z prawem pobierania premii przy oznaczyć się mających cenach zbożowych;

„skonwertowanie istniejących długów“ opartych na ziemi na prawach długoletniej bardzo amortyzacyi;

„wytworzenie posiadłości rentowych“, weszłych już w życie w Prusach;

„zmiana systemu monetarnego“ przejściem do bimetalizmu — zdaje się, iż po tem co poprzód powiedziałem, nie potrzebuję już więcej nużyć Szan. Panów;

„uregulowanie taryf przewozowych“, tranzytowych z szczególniejszem uwzględnieniem transportów niewygórowanych dla produkcyi swojskiej;

„zaprowadzenie instytutów finansowych dla krótkoterminowych pożyczek“ — z funduszów państwowych, żądano na ten cel 200 milionów marek, aby pożyczkami 2 do $2^1/_2$% przyjść z rychłą pomocą zagrożonemu rolnictwu;

„reformę giełd zbożowych“, aby usunąć gry dyferencyjne, terminowe zbożem fikcyjnem;

„wspomaganie poważnymi zasiłkami“ wszelkich stowarzyszeń gospodarskich;

„założenie państwowych miejsc dla obrotów zbożowych“;

„zaprowadzenie rozmaitych obostrzeń przeciw fałszowaniu tak produktów spożywczych jak nasion gospodarskich“ — idzie tu w znacznej mierze o walkę licznych spółek mleczarskich z fabrykatami margaryny lub o hamburskie wyroby koniczyny nasiennej ze szkła, a nawet o barwniki dla sztucznych nawozów z Altony itp.;

„reforma instytucyi niezdolnych do pracy wiejskich robotników;

„ustanowić maksymalne granice dla obdłużeń hipotecznych na majątkach ziemskich bez prawa subhastacyi, z innych zaś potem narosłych prywatnych długów ratować tylko przez zaprowadzenie w razie konieczności coś w rodzaju konkursu agrarnego;

„uregulowanie praw spadkowych bez podziału ziemi“;

„zaprowadzenie ulepszeń melioracyjnych“ z prawem pierwszeństwa dla tych sum, bo majątek zmeliorowany większą przedstawia gwarancyę dla wierzycieli;

„zaprowadzenie stowarzyszeń kupna i sprzedaży produktów rolniczych“ we własnym zarządzie;

„zmiana stosunków młynarskich dla obcego zwłaszcza zboża, które należy daleko wyżej opodatkować;

„reforma ustaw podatkowych dla cukrownictwa i spirytusu“ — to drugie zostało właśnie w Prusach przeprowadzone;

„interwencya państwowa co do sprzedaży i wypieku chleba“; znane jest bowiem ogólnie, jak nieproporcyonalnie

wysoko zarabiają piekarze na bułkach i chlebie. Obrachowano, iż jeżeli producent za 100 *kg* żyta dostaje 6 zł., to piekarz na chlebie wypiekanym z tej ilości mąki zarabia na czysto 5 zł., przy wypieku bułek z mąki pszennej zarabiają 100, 200 a nawet i 300%. Jakże tu bijącą jest nieproporcyonalność zarobku producenta i piekarza. W Niemczech istnieje i powstaje coraz więcej piekarń zakładanych przez stowarzyszenia producentów rolniczych.

O reszcie projektów zamilczę.

Oto część szeregu projektów powstałych w Niemczech pośród grona rolników, w kraju o bardzo wysokiej kulturze, w kraju zasobnym, a jednak wstrząśniętym w swoich podstawach ostatniem przesileniem agrarnem. Jednakowoż tam rolnicy grupują się razem, występują solidarnie bez uwagi na odcienia polityczne, naradzają się chętnie, pracują rzeczywiście w pocie czoła. Rząd też coraz bardziej liczy się z głosami ziemiaństwa i nolens volens coraz bardziej wsłuchuje się w skargi i o zadośćuczynieniu szczerze myśli. (Dok. nast.)

Zakład dla hodowli nasion gospodarskich w Svalöf w Szwecyi.

(Notatki z podróży naukowej Dra K. Miczyńskiego).

Już w roku 1890 na powszechnej wystawie rolniczej we Wiedniu zwracał uwagę zwiedzających pawilon szwedzki, nietyle zewnątrz pokaźny, ile wewnątrz interesujący, a zapełniony wytworami i płodami rolniczymi tego północnego kraju. W dziale płodów rolniczych zwracała uwagę wystawa zakładu dla hodowli zboża i nasion gospodarskich w Svalöf, odznaczająca się dużą ilością prawdziwie doborowych okazów zboża i różnych nasion.

Przeważało ilością zboże jare, mianowicie jara pszenica, jęczmiona i owsy. Zestawienie okazów, oraz dołączone opracowanie i skrupulatne, że nie powiem pedantyczne oznaczenie jakości wystawionego ziarna, było bardzo umiejętnie przeprowadzone i ułatwiało rozejrzenie się w działalności tego zakładu. Od tego czasu dość często można się było spotkać ze wzmiankami o gatunkach zboża szwedzkiego i z nazwiskiem zakładu w Svalöf. Odmiany zboża czy innych roślin gospodarskich ze Szwecyi pochodzące zalecano dla okolic górskich o ostrym klimacie, gdyż wskutek swego północnego pochodzenia miały one być wytrzymalszemi na tęgie zimy i śniegi, niż odmiany zachodnio i środkowo europejskie.

Podróżując w lecie b. r. po Holsztynie, Probstei i Seelandyi w celu zwiedzenia i poznania tamtejszych gospodarstw miałem sposobność zobaczyć i Svalöf, tę prawdziwą pepinierę zboża północnego.

Tuż naprzeciw Kopenhagi na szwedzkim brzegu Őre Sundu leży Malmö, 40 tysięczne miasto z niewielką przystanią morską. Z tamtąd o 30 kilometrów czyli o 1 godzinę jazdy koleją leży mała wioska Svalöf, cel mojej podróży. Okolica Malmö i Svalöf, to najżyźniejsza w Szwecyi całej prowincya, tak zwana „Kraina Schoonen.“ Położenie lekko pagórkowate, na glebie formacyi dyluvium lodowcowego, o której urodzajności i dobrym stanie uprawy wnosić można na pierwszy rzut oka z obszernych pól buraków cukrowych i równych łanów dorodnego jęczmienia i pszenicy.

Przybywszy tam w towarzystwie znajomego mi młodego agronoma norwegskiego p. Prebensen Alrera, który przez znajomość języka szwedzkiego, bardzo mi był w podróży pożytecznym, zabawiłem dni kilka, aby dobrze poznać działalność i metody tamtejszego zakładu hodowli nasion. Szczegółowych objaśnień co do tego nie szczędził mi dyrektor zakładu p. Hajlmor Nilsson, człowiek nader uprzejmy i wykształcony, jemu też zawdzięczam dokładne wiadomości i objaśnienie tego cośmy widzieli na polu doświadczalnem.

Zakład w Svalöf jest dowodem wielkiej żywotności rolnictwa szwedzkiego, jest też zarazem ładnym przykładem solidarności, zrozumienia, wspólności interesów rolniczych z interesami całego kraju, jest przykładem pracy zbawiennej i rzeczywistą korzyść przynoszącej, to też nie waham się zapoznać bliżej czytelników z urządzeniem i działalnością tej dość młodej bo 10-letniej dopiero instytucyi. Z inicyatywy dwóch większych właścicieli ziemskich, barona F. G. Gyllenkrooka i p. Birger-Welindera zawiązało się w r. 1886 Towarzystwo pod nazwą „południowo-szwedzkiego związku nasiennego“, w celu zaprowadzenia i popierania hodowli nasion gospodarskich. Przystąpiło do tego Towarzystwa zaraz około 150 członków założycieli z pomiędzy wybitniejszych rolników szwedzkich, z wkładkami po 100 koron i wyżej, aż do 10.000 kr., ofiarowanych przez b. Gyllenkrooka

Zebrawszy w ten sposób kapitał około 30.000 koron, założono natychmiast małe pole doświadczalne na gruncie wynajętym od pierwszego sekretarza towarzystwa p. B. Welindera w Svalöf i przystąpiono natychmiast do pracy nad uszlachetnieniem zbóż krajowych.

Na technicznego kierownika nowej instytucyi powołano inżyniera Th. Brun Neergaarda, znanego już podówczas z pracy w dziedzinie hodowli nasion. Neegaard rozpoczął od zgromadzenia potrzebnego porównawczego materyału odmian zbożowych zagranicznych i krajowych i od urządzenia laboratoryum, w budynku ofiarowanym na ten cel przez wspomnianego już wyżej sekretarza towarzystwa. Taki był początek tego, rozwijającego się później szybkim krokiem zakładu hodowli nasion. Myśl założenia tej instytucyi okazała się bardzo szczęśliwą — wynikała z rzeczywistych potrzeb szwedzkiego rolnictwa i oddać mogła znaczne temu rolnictwu usługi, to też spotkała się z żywem poparciem tak ze strony rolników prywatnych jak i królewskich Towarzystw rolniczych okręgowych w kraju całym; wkrótce też zyskała znaczną pomoc od rządu w postaci stałej rocznej dotacyi 20.000 koron.

Już w 3 lata po założeniu w r. 1889 pierwotna nazwa „związku południowo szwedzkiego“, okazała się za ciasną posiadało już wtedy Towarzystwo przeszło 1.000 członków z całej Szwecyi aż do jej granic północnych. Zmieniono

więc nazwę na „Powszechny Szwedzki związek hodowli nasion“ (Allmänna Svenska Utsädesföreming). Siedzibą związku pozostało i nadal Svalöf, odznaczające się dobrem położeniem i urodzajną glebą — szczególnie do uprawy zboża zdatną. Zakupiono też w tym (89) roku 12 hektarów gruntu na własne pole doświadczalne i postawiono dwa budynki murowane, w których pomieścić się mogły nadal mieszkania: dyrektora, dwóch fachowych adjunktów, sekretarza i dwóch asystentów, a przedewszystkiem 3 duże sale do wykonywania prac hodowlanych i przestrzenie do przechowywania materyałów i zbiorów corocznych. Odtąd rozwijać się mógł zakład na nierównie szerszą skalę.

Głównym celem nowo zawiązanego Towarzystwa i zakładu w Svalöf było: podniesienie krajowej produkcyi roślin uprawnych w ogóle, w pierwszym rzędzie zaś podniesienie produkcyi zboża doborowego.

Do tego celu postanowiono dążyć przez: 1) jak najszersze rozpowszechnienie w kraju najlepszych odmian zboża i innych roślin gospodarskich i to naturalnie odmian dla każdej okolicy odpowiednich; 2) przez ulepszanie zapomocą systematycznej hodowli, starszych, dobrych odmian krajowych, doskonale już do gleby i klimatu przystosowanych; przez wytwarzanie odmian nowych pod pewnymi względami znakomitych, oraz aklimatyzacyę i przyswajanie odmian zagranicznych wysokiej wartości; 3) wreszcie pośrednictwo w handlu wewnętrznym i ułatwienie exportu doborowego ziarna siewnego za granicę.

Podstawą tedy działalności „związku“ były z początku doświadczenia z porównawczą uprawą różnych odmian zboża i innych roślin, aby się o ich wartości w danych warunkach przekonać i wybrać do rozpowszechnienia te, których uprawa mogłaby jakieś korzyści przedstawiać. Te doświadczenia, zrazu tylko w Svalöf prowadzone, nie wystarczały jednakże potrzebom kraju i wystarczać nie mogły. Svalöf leży jak wiadomo w najbardziej na południe wysuniętej części Szwecyi w prowincyi Schoonen, — o klimacie nadzwyczaj łagodnym, jasną więc jest rzeczą, że rezultatów tam otrzymanych nie można było stosować do części północnych i górskich, o klimacie ostrym. To też wkrótce, bo już po trzech latach istnienia „związku,“ przyłączyły się do niego wszystkie Towarzystwa rolnicze okręgowe z całej Szwecyi (a jest ich tam 26) i zaprowadziły każde u siebie natychmiast małe pole doświadczalne w celu robienia prób z uprawą porównawczą różnych roślin. Powstało tym sposobem w bardzo krótkim czasie 26 małych filij związku, rozrzuconych po kraju całym aż do północnych jego krańców. Reprezentanci tych 26 Towarzystw rolniczych okręgowych, weszli w skład tak zwanego obszerniejszego zarządu związku i zarząd ten odbywa co roku zgromadzenia walne, na których ważniejsze sprawy Związku pod obrady idą. Właściwą dyrekcyę towarzystwa stanowi tak zwany „Zarząd szczuplejszy“ złożony z ośmiu członków i dwóch zastępców, obradujący w Svalöf raz na miesiąc; kierownictwo techniczne pozostało nadal w stacyi centralnej w Svalöf i należy do dyrektora stacyi hodowlanej. Obecnie po ustąpieniu p. Brun Neergarda jest dyrektorem w Svalöf wspomniany powyżej p. Hjalmor Nilsson. W ten sposób pomimo tak rozległej, cały duży kraj obejmującej organizacyi, zdołano zachować wszędzie kierunek działania jednolity, na jednakiej metodzie oparty i z jednaką wszędzie sprężystością prowadzony.

Pola doświadczalne, istniejące obecnie w każdym z poszczególnych okręgów, urządzone są możliwie jak najskromniej, aby napróżno kosztów nie powiększać. Zazwyczaj nie przenoszą one obszarem 2 hektarów, i zawsze obrane tak, aby pod względem gleby, jak i położenia stosowały się do charakteru okolicy dla której służyć mają. Zwyczajnie dzieje się tak, że Towarzystwo rolnicze wynajmuje od jednego z właścicieli ziemskich potrzebny kawałek gruntu i na nim przeprowadza doświadczenia, zawsze pod kontrolą delegata centralnego związku. Urządzenie to do pewnego stopnia podobne do urządzenia takich doświadczeń przeprowadzanych w Niemczech przez Tow. roln. niemieckie, jest jednak różnica ważna w tem, że kiedy w Niemczech doświadczenia te przeprowadzają prywatni właściciele swoim kosztem, na ochotnika i tylko rezultaty doświadczeń mniej lub więcej dokładnie zestawione komunikują stacyi centralnej, to tutaj całe doświadczenie robi się na koszt związku i zostaje przez rok cały pod jego kontrolą.

Za tem też idzie większa dokładność w wykonaniu i większa pewność otrzymanych rezultatów. Nie wyklucza to jednak wcale udziału prywatnych rolników w takich doświadczeniach, wszyscy ci bowiem co je u siebie na własną rękę przeprowadzać pragną, otrzymują znaczne do tego ułatwienia. Zarząd związku przesyła im potrzebne odmiany ziarna pod bardzo przystępnymi warunkami; ważną przytem ulgę stanowi znaczny opust od takich przesyłek na kolejach żelaznych krajowych, które tylko jedną trzecią część zwykłej należytości frachtowej pobierają.

Oprócz tych małych pól doświadczalnych okręgowych, posiada obecnie Związek trzy filie większe, w których oprócz obszerniejszego pola doświadczalnego znajdują się już i laboratorya stosowne. Na czele tych filij stoją fachowo wykształceni kierownicy; jedna z nich leży w części północnej kraju w Nordwik nad Angermanem, druga w Euskede koło Sztokholmu, trzecia zaś w Klagstorp u zachodniego brzegu Westergöttland.

Za pomocą takiej sieci pól doświadczalnych postępuje aklimatyzacya i rozpowszechnienie odmian roślin dla każdej okolicy najodpowiedniejszych dość szybkim krokiem. Widać to szczególnie po znacznem rozszerzeniu uprawy roślin pastewnych motylkowych w częściach północnych Szwecyi, tam gdzie do niedawna na lichym poroście pastwisk naturalnych poprzestawano. Urządzenie samo pól doświadczalnych jakkolwiek według jednolitej metody wszędzie prowadzone, dalekiem jest jednak od szablonu, przeciwnie stosuje się wszędzie o ile możności do właściwego charakteru gleby i klimatu danej okolicy. Jak np. kiedy w żyznych równinach Schoonen, główną uwagę zwraca się na uprawę zbóż (w szczególności jęczmienia browarnego) i roślin okopowych, to w częściach północnych i więcej gó-

rzystych, działalność ta ogranicza się coraz bardziej do uprawy roślin pastewnych motylkowych i traw łąkowych.

Główną rzeczą przy takich porównawczych doświadczeniach z uprawą różnych odmian jest, aby rezultaty zbioru można było wprost porównywać i z nich o wydajności i sile produkcyjnej jednej lub drugiej odmiany wnosić. Słabą jednak stroną wszystkich doświadczeń rolniczych w polu robionych jest to, że trudno o zupełnie równy pod każdym względem kawałek pola, na któremby doświadczenie ściśle przeprowadzić można z tą pewnością, że różnice jakie w zbiorze z różnych części pola się okazują, nie są wynikiem nierówności pola, ale w istocie z właściwości tej lub owej sorty wynikają Urządzenie parcel doświadczalnych w Svalöf pozwala do pewnego stopnia wykluczyć z doświadczenia ten błąd z nierówności pola wyniknąć mogący. Kawał pola przeznaczony pod odmianę jednego gatunku zboża czy innej rośliny, podzielono tam na 8 części t. j. po 4 kwadraty we dwa rzędy, a w każdym z tych kwadratów zasiewa się kolejno odmiany na długich wąskich pasach.

Plon z każdej parceli oznacza się osobno i w ten sposób łatwo każdą przypadkową nierówność żyzności pola spostrzedz i przy porównaniu wykluczyć. Parcelki poszczególne, jedną odmianą zasiane, mają 1 metr szerokości a 25 długości — a że każda odmiana na 4 takich się znajduje, więc zajmuje ogółem przestrzeń 1 ara.

Znaczną część pola doświadczalnego w Svalöf zajmują jak powiedzieliśmy te właśnie doświadczenia z uprawą porównawczą różnych odmian roślin rolniczych, nowosprowadzonych z zagranicy lub też i to w dość znacznej części, wyhodowanych lub uszlachetnianych w samym tamtejszym zakładzie Takich parcel w b. roku widzieliśmy w Svalöf przeszło 500 ze 143 odmianami różnych roślin — z czego zbóż samych było odmian 56. Już same te liczby wskazują do pewnego stopnia jak wielką jest działalność instytucyi.

Drugą, stosunkowo małą część pól doświadczalnych zajmują drobne parcelki, z materyałem będącym właśnie w stadyum uszlachetnienia lub też z materyałem przygotowawczym do późniejszej hodowli, drugim bowiem ważnym celem Związku nasiennego i zakładu w Svalöf jest hodowla roślin rolniczych i ich uszlachetnianie, o czem jednak wiadomość podam w osobnym artykule.

Owce „Czuszki".

Chów owiec w Galicyi powoli lecz ciągle upada. Większa własność dążąc do produkcyi wełny, spotkała się z trudną konkurencyą zagranicy; owce mięsne nie bardzo się opłacały wobec małej konsumcyi baraniny w kraju a drogiego transportu mięsa kolejami — tak że owce właściwie zachowały się tylko u włościan, z których prawie każdy kilka sztuk trzyma, a którzy w okolicach górskich nawet na wielką skalę jeszcze chów prowadzą.

Ostatniem większem usiłowaniem w celu podtrzymania chowu owiec u nas, było zawiązane przez Oddział brzeżański Towarzystwa gosp. „Stowarzyszenie owczarzy" w r. 1867. Wskutek niepowołanych krytyk i wynikłych ztąd nieporozumień „Stowarzyszenie" wkrótce się rozwiązało, a późniejsze, ciągłe usiłowania Komitetu Tow. gosp., ażeby tę gałąź gospodarstwa podtrzymać, wobec bardzo szczupłych funduszów na ten cel dostarczanych, bardzo nieznaczne osiągnęły rezultaty.

Wobec tego powstała w Komitecie przed dwoma laty myśl skierowania akcyi na podniesienie chowu owiec u włościan, którzy choć wiele hodują, nie mając nigdy odpowiednich tryków, doprowadzili nareszcie do tego, że ich owca niema prawie mięsa ani mleka, a zamiast wełny ma włos, przydatny tylko na liche zresztą kożuchy lub do fabrykacyi opończ.

Tam jednak, gdzie jest materyał i zamiłowanie, zawsze można coś zrobić i gdy będziemy mogli dostarczać gminom większe ilości tryków dobieranych wedle potrzeb, doprowadzimy z czasem tę włościańską owcę do jakiejś wartości, a przezto podniesiemy majątek kraju.

Do poprawy owiec białych nadają się naszem zdaniem ciężkie, długowełniste „Cotswoldy", których owczarnię zarodową subwencyonowaną mamy w Oddziale tarnopolskim u p. Jacka Kieszkowskiego, a obecnie staramy się o założenie drugiej.

Daleko trudniejsza sprawa była z wyszukaniem rasy, nadającej się do poprawienia czarnych owiec, bardzo lubianych i potrzebnych naszym włościanom. Komitet postanowił zrobić próbę z rosyjskimi „Czuszkami" i już w r. ubiegłym, 1894, sprowadzono materyał na założenie jednej owczarni zarodowej tej rasy i kilka tryków na stacye dla włościan, przyczem także kilku hodowców prywatnie te owce zakupiło.

Ogólnie „Czuszki" u nas się podobały i na żądanie kilku Oddziałów Komitet w tym roku znów zamówił już trochę większą ilość na założenie trzech owczarń zarodowych i 10 stacyj tryków.

Wobec tego zainteresowania się „Czuszkami" podajemy tu o nich kilka bliższych szczegółów.

„Czuszki" pochodzą od owiec kaukazkich „Karakułów", dających znane w całym świecie cenne futerka na czapki, mantyle, zarękawki itd.

Sprowadzone ze swej górskiej ojczyzny na niziny, chociaż straciły nieco ze swych pierwotnych przymiotów, zasługują jednak zawsze na rozpowszechnienie i przyczynią się naszem zdaniem znacznie do poprawienia zdegenerowanych czarnych owiec włościańskich.

W Rosyi służą wielkie stada „Czuszków" w pierwszym rzędzie do produkcyi baranków na czapki. Jagnięta zaraz po urodzeniu obszywają się w płótno dla czystości, a bite po kilku dniach, dają baranek czarny szklący, bardzo drobno i równo zwinięty. Za taką skórkę surową dostaje właściciel 180 kopiejek. Do roku zostaje wełna czarną i takie roczniaki dają znane u nas futra rosyjskie „dublony". Po roku wełna szarzeje, jest jednak zawsze gatunkowo dobra,

na kożuchy i opończe bardzo odpowiednia. Krzyżowanie z naszemi owcami powinno gatunek wełny na każden sposób poprawić i powiększyć jej ilość, a co do koloru być może, że w krzyżowaniu wełna zostanie czarną i po roku. Ważną dalej jest rzeczą, że „Czuszki“ znacznie są większe od naszych owiec, powiększą zatem masę mięsa. Mleczność ich jest bardzo dobra (pachciarze płacą kopiejkę od sztuki dziennie), do czego nasi włościanie także wielką wagę przywiązują, trudniąc się, osobliwie w okolicach górskich, wyrobem bryndzy.

Oprócz tych przymiotów mają „Czuszki“ jeszcze jeden bardzo wielki i ważny dla nas, to jest, że w swojej ojczyźnie stajni nie znają, zniosą więc doskonale zimne stajenki naszych włościan, a co do paszy, dostaną ją taką samą, jaką mają u siebie; żyją tam słomą jaka jest i tylko kotne matki dostają trochę siana.

To wszystko skłoniło Komitet do użycia właśnie „Czuszków“ w celu poprawienia naszych owiec czarnych a o rezultatach będziemy już wkrótce mogli coś powiedzieć, gdyż w lutym 1896 będą już produkta krzyżowania na trzech stacyach utworzonych w r. 1894.

Życzącym sobie mieć tryki tej rasy lub małe obórki chętnie w zakupnie będziemy pośredniczyli.

St. Brykczyński,
przewodniczący Sekcyi I.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż pododnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od Wys. Ministerstwa rolnictwa subwencyi starczy.

Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskutecznionem być może, Komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach większych plantatorów o zadatek 12 zł. na każdy worek (czyli korzec miary tutejszej). a od mniejszych po 30 ct. od garnca, czyli 9 zł. 60 ct, od worka.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie), niemniej adresu swego, tj miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej przy dołączeniu wyż wymienionego zadatku od każdego garnca lub od każdego worka — **do 25. stycznia 1896 najdalej.**

Zamówień bez pieniędzy **nie** przyjmuje się, a po terminie nadesłane **pod żadnym warunkiem** uwzględnione nie będą, gdyż Komitet chcąc sprowadzić nasienie za przystępną cenę, musi przystąpić do zamówienia już w miesiącu styczniu. Ostateczny obrachunek nastąpi za pobraniem pocztowem (ewentualnie kolejowem) przy rozesłaniu interesentom zamówionej ilości nasienia. — Pragnąc zapewnić plantatorom sprowadzenie doborowego i możliwie taniego nasienia, upraszamy usilnie, by w własnym interesie raczyli zastosować się ściśle do powyższego terminu i umożliwili tem samem Komitetowi wczesne zakupno po cenach możliwie jaknajkorzystniejszych, jakoteż uzyskanie zniżonej taryfy kolejowej w razie zamówienia całego wagonu.

Korzystający z obniżonych cen winni są złożyć Komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu — a przedewszystkiem, czy nasienie było dobre.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Lwów dnia 12. listopada 1895.

Wiceprezes: **Dr. Tadeusz Pilat.**

Sekretarz: **Feliks Skrochowski.**

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 102 698 Z powodu, że zaraza pyskowo-racicowa w Wiedniu prawie zupełnie wygasła, magistrat tamtejszy zniósł z dniem 30. listopada b. r. zarządzenia ogłoszone tutejszem obwieszczeniem z dnia 22. października 1895 l. 85 310.

Jednakże i nadal bydło rogate niesprzedane na wiedeńskiej centralnej targowicy, wolno sprzedawać jedynie z przeznaczeniem dla miasta Wiednia. Wspomniane bydło ustawiane będzie w hali targowej w umyślnie na ten cel przeznaczonych i przez organa weterynarskie wskazanych oddziałach.

Dopęd bydła do hali targowej odbywać się będzie oznaczonemi ku temu drogami, a przed wpędzeniem do hali targowej bydło będzie pow[illegible] poddane oględzinom weterynarskim.

Lwów dnia 18. grudnia 1895.

L. 104 796. Ponieważ zaraza pyskowo racicowa w powiecie politycznym Stryj, bliską jest wygaśnięcia, c. k. Namiestnictwo uchylając swe rozporządzenie z dnia 13. listopada 1895, l. 90 621, o ile ono się odnosi do powiatu stryjskiego, zezwala na wolny obrót zwierzętami racicowemi, odbywanie targów bydlęcych w tym powiecie i na ładowanie oraz wyładowywanie tych zwierząt na upoważnionych stacyach kolejowych.

Miejscowości jeszcze zapowietrzone pozostają nadal zamknięte, aż do dalszego zarządzenia c. k. Starostwa.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie dnia następnego po ogłoszeniu w „Gazecie Lwowskiej“. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 19. grudnia 1895.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.